Nr. 17 Dnia 1 października 1934 r. Rok VII

KRONIKA PARAFJALNA

DWUTYGODNIK

Parafja Porąbka. Szczęść Boże! Djecezja Częstochowska.

Na dzień św. Michała Archanioła. 29. IX.

Rozmyślania o Ewangelji ks. bisk. Prohaszki.

Sw. Michale, broń nas w walce!

a) św. Michał jest duchem wojowniczym, wodzem dusz walczących. Wojsko to od pierwszych zawiązków „od krwi niewinnego Abla", szereguje się z tych co chcieli dobra moralnego. Olbrzymie to szyki, a nowych bojowników bezustannie werbuje ten, co mówi: „Kto chce iść za mną, niech Krzyż swój weźmie na siebie".

Zachwycająca to dla oczu bożych „rewja", a zarazem wielkie pobojowisko.

„Wszyscy święci, jakie cierpieli męki.."

„Ciebie chwalebny chór apostołów, ciebie przesławny szereg proroków, ciebie męczenników wielki hufiec jasny"

W niektórych okresach dziejów straszliwym płomieniem bucha zarzewie walk duchowych, wzniecając pożar w całym świecie ducha. Wtedy pomyślę, iż św. Michał potrząsa swym mieczem i daje znak, kędy dążyć mamy.

Czy nas prowadzi przez ciemności, czy przez środek błyskawic, śmiało idźmy za nim! W dzisiejszym świecie toczy się również zaciekła walka, bój najradykalniejszy o najwyższe zasady, bój o pogląd na świat. Walka ta od wieków średnich począwszy zaostrza się coraz bardziej.

O, wodzu dusz wojujących, naucz nas walczyć i zaufać twemu dowództwu, natchnij nas i uzbrój!

Błyskawicą swego umysłu rozświecaj nasze ciemności, przykład kochającej, bohaterskiej wierności twej woli niech zapali nasze serca, byśmy wytrwać zdołali w walkach Kościoła.

Spraw, byśmy zrozumieli drogi rozwoju świata i śród zmiennych warunków zachowali dawną głęboką wiarę i miłość.

b) Walka toczy się koło pytania, czy winien się utrzymać nadal świat duchowy, moralny i społeczny, oparty na wierze i miłości chrześcijańskiej.

Wielu rzuciło nań wyrok potępienia. Uczynili to tworzący teorje filozoficzne, z których każdy jest grabarzem systemu innego filozofa, którzy pożywają chleb społeczeństwa zbudowanego na chrześcijańskim porządku, oddychają jego powietrzem, a sami nie są zdolni stworzyć życia realnego. Są to gwałciciele słów i myśli, czarnoksiężnicy, których produkcje ograniczają się do sztuk kuglarskich. Prawda, że coś jednak umieją — umieją podkopać wiarę, siać zwątpienie i szerzyć przesyt życia.

Ich adepci cierpią na blednicę myśli, a ci, co uwolnili się z ich rąk — to także tylko rekonwalescenci, podobni do much jesiennych!

O wzniosłe, słodkie, święte chrześcijaństwo, niebo twoje pełne jest blasku, twoja atmosfera przejrzysta, subtelna, a jednak przesycona siłami ważkiemi.

Weź nas w niewolę, ogarnij nas, by pierwotna siła twych zasad zbudziła w nas życie świeże a potężne, jak życie lasu dziewiczego.

Sił nam potrzeba, nie słów, życia, nie teorji! Nam trzeba nie wegetowania anemicznego, lecz zwycięskiej świadomości własnych sił.

Archaniele Michale, broń nas w walce!

c) Dusze jak muchy idą na lep żądzy używania.

Wieś i miasto współubiegają się w podniecaniu nerwów i zmysłów. Jak woda w brudnych rowach ulic w czasie oberwania chmury, tak w życiu moralnem wzbiera potok nieczystości. Co pomoże polityka społeczna, ochrona pracy, podniesienie płac, jeśli niema ducha, to znaczy oszczęd-

ności, umiarkowania, zaparcia się, opanowania zmysłów, uczciwości, wierności!

Co pomogą mistrzowskie programy polityki społecznej, jeśli się ma do czynienia z nieludźmi Potrzeba ascezy, odporności, zaparcia się wobec podniet złego...

Archaniele Michale, broń nas w walce!

d) Taka więc twoja broń, uwielbiony duchu! Przewalczyłeś boje stuleci. Znasz gorączki umysłu i serca, pychę i mizerność, nienawiść i obojętność

Polecam Ci swą duszę w walkach życia i godzinie śmierci.

Ty jako „przełożony raju" wprowadź mię do życia wiekuistego, Twe boje są drogami tego życia.

I ja też chcę walczyć na tych szlakach.

W pogoni za „nowym człowiekiem".

c. d.

W poprzednim numerze „Kroniki" omówiliśmy systemy wychowawcze, wykluczające z wychowania pierwiastek religijny i zadaliśmy sobie pytania: jakiemi wynikami zostały uwieńczone te usiłowania? Czy dały szczęście młodzieży? Co mówi statystyka na ten temat?

Na te pytania postaram się odpowiedzieć. Sam Ojciec św. stwierdza, że systemy wychowawcze bez Boga stworzyły „udrękę duszy i zamęt pojęć". Z chwilą, gdy odrzucono najwyższą prawdę, jedyną busolę życia - Boga, — powstał zamęt pojęć.

Zaczęto wysuwać coraz to nowe ideały w wychowaniu. Cały potop programów. Jeden goni drugi, jeden eksperyment ustępuje drugiemu, nic nie daje pewności oparcia. „Udręką duszy" — nazywa Papież światopogląd bez Boga.

Już wielki filozof pogański Platon, który nie znał prawdziwego Boga a przeczuwał swą genjalną wnikliwością najwyższe Bóstwo, głosił: „Państwa, któremi nie będą rządziły prawa boże lecz ludzkie, nie pozbędą się nigdy nieszczęścia i nędzy". Jakiż bliski był on rzeczywistości i prawdy.

Szwed Gustaw Janson pisał w r. 1912: „Ludy Europy, pełne kłamstwa i gwałtu obserwują się nawzajem z lękliwą nieufnością. Zazdrość ich jest — szaleństwem, chciwość zarazą. Niepokój pcha ich do samobójstwa, bo gdy dwa państwa rozpoczną wojnę, to inne musi porwać szaleńczy jej wir". Były to słowa prorocze, wypowiedziane zaledwie na dwa lata przed wybuchem wojny. A na początku tego stulecia pisał Jan schlaf: „Rozpacz idzie na Europę. Zachód tonie w sceptycyzmie, a Rosję pogrąża już rozpacz. Odbędzie się sąd nad narodami, nad człowiekiem".

I otóż sąd taki odbył się nad Rosją. Nie można sobie wyobrazić wększej udręki i większego zamętu pojęć, jak to miało i ma miejsce w Rosji.

System wychowawczy bez Boga stworzył „nowego człowieka". Bożyszczem dla niego — to miłość własna Żyje tylko raz na świecie — musi się wyżyć. Musi użyć. Wszystko jest w porządku gdy ma za co — hula, puszcza, marnuje, „używa". A gdy nie ma za co „używać"? Wtedy trzeba sięgnąć do nieuczciwości, do oszustwa się uciec, zdobyć środki przez kradzież lub morderstwo.

Byle nie przyłapano „nowego człowieka" Zresztą i słusznie! Jeśli Boga niema, ani odpowiedzialności niema, ani sądu niema, ani życia wiecznego niema — to trzeba za wszelką cenę użyć choć tego podłego, bo krótkiego żywota...

A teraz, czy „człowiek nowy" osiągnął przynajmniej „upragnione szczęście na ziemi"? Niestety, warunki tak się składają, że tego szczęścia coraz mniej, im więcej, „człowiek nowy" chce używać, tem więcej spotyka udręki, niezadowolenia, ciągłe pragnienie szczęścia, a bezskuteczne, a zawodne! I zdarza się, że nie wytrzymuje „człowiek nowy" tej szarpaniny życiowej, nerwy odmówią mu posłuszeństwa. A wtedy co robi? Kończy swe życie — sam kładzie kres „swemu szczęściu". Liczba samobójstw tych, którzy nie znaleźli szczęścia wzrasta z roku na rok. A co czynią reformatorzy, wychowawcy „nowego człowieka".

Uczą, że samobójstwo zdobyło prawa obywatelskie, że człowiek może odejść, kiedy chce. Sam niedawno czytałem takie zdania, wyrażające pogląd na samobójstwo i to w piśmie przeznaczonym dla młodzieży. Wiek 20-ty nazwano „stuleciem dziecka". Prawdziwa ironja! Statystyki mówią o coraz częstszych wypadkach przestępczości u młodocianych. (Patrz „Kurjer Zach" z 2 września r. b. Trzynastoletni chłopiec z nożem w ręku urządził formalny napad rabunkowy) Zakłady zapobiegawczo-wychowawcze są przepełnione, dzieci szkolne coraz częściej popełniają samobójstwa.

I to ma być „stulecie dziecka"!

A czy to nie „grób dziecka".

A teraz przypatrzmy się rezultatom wychowawczym w ojczyźnie Lenina?

Na to pytanie odpowiada wdowa po Leninie, stwierdzając z przykrością, że wychowankowie rosyjscy „mają dziwnie mało duszy", że wyrastają na zbrodniarzy. A komunistka rosyjska p. Smidowicz pisze, że „pożądanie bez miary jest cechą tych dzieci". Tak oto przedstawia się „stulecie dziecka".

Jeżeli tak smutne pokłosie widzimy na polu wychowania bez religji, bez Boga to uprzytomnij

my sobie, że nasz system wychowawczy jest całkiem inny. Pedagogika chrześcijańska nie szuka celu w wychowaniu, bo ma wyznaczony przez Stwórcę. Tym celem jest wychowanie człowieka nietylko dla chleba, ale i dla nieba. Taka wielka, zasadnicza różnica zachodzi pomiędzy systemem wychowawczym chrześcijańskim, a prądami nowoczesnej pedagogiki świeckiej.

Cel pepagogiki chrześcijańskiej jest wzniosły — stąd zrozumiałe są słowa św. Jana Chryzostoma: „Cóż jest większego, jak kierować duszami, jak urabiać obyczaje młodzieży" Kościół wysoko ocenia godność prawdziwych wychowawców. Jeżeli świat ceni prace artystów, wielbi ich za dokonane dzieła, o ileż wyższą, nieprzemijającą wartość ma praca wychowawcy, kształtującego dusze ludzkie, które żyć będą wiecznie. I Papież mówi: „Ale całej wielkości, dostojeństwa i nadprzyrodzonej zacności chrześcijańskiego wychowania nic nie ukazuje tak doskonale, jak pełne miłości słowa. które wyrzekł P. Jezus, utożsamiając się niejako z dziećmi:

„Ktokolwiek jedno z takowych dziateczek przyjmie w imię moje, mnie przyjmuje". Chrystus Pan — Syn Boży ujmuje się za dzieckiem, przemawia w jego imieniu, solidaryzuje się z dzieckiem. Chrystusa więc krzywdzi, kto wiedzie dusze młode na manowce, kto sprowadza je z drogi do właściwego, jedynego celu, kto odmawia dzieciom wychowania chrześcijańskiego.

W myśl posłannictwa „nauczajcie wszystkie narody" pragnie Papież jasno określić wychowanie chrześcijańskie, do czego ono dąży, na jakich opiera się zasadach.

Taka więc jest różnica w poglądach na sprawę pomiędzy Kościołem, a światem poszukującym „nowego człowieka".

Miejmy nadzieję, że ludzkość umęczona gonitwą za majakami, wróci i pod względem wychowania młodego pokolenia do przystani Chrystusowej gdzie znajdzie: Drogę, Żywot i Prawdę.

Z niedzieli dn. 23 września.

Przykry wypadek, jaki miał miejsce na Szmejce w dniu 23 września nie powinien nas wcale dziwić.

Zachowanie się dzieci, ich przyzwoitość zewnętrzna zależy w głównej mierze od wychowania i przykładu rodziców. Rodziny najuboższe potrafią zabezpieczyć dobre wychowanie swoim dzieciom, o ile w tych rodzinach jest pewna myśl wyższa i przykład dobry, gdzie dzień zaczyna się i kończy modlitwą, gdzie rodzice świecą wzorem religijnego i porządnego życia.

Gdy tych warunków w jakiejkolwiek rodzinie braknie — wszystko idzie na marne, a zdziczenie i brak wszelkiej przyzwoitości zajmują pierwsze miejsce. Wtedy już nie pomogą żadne środki moralne — jedynie surowe ramię sprawiedliwości i prawa musi powstrzymać w karbach dzikie, zbrodnicze instynkty — Z takiem wydarzeniem spotkaliśmy się w d 23 września

Przykre to wydarzenie, ale nie stanowi niespodzianki dla tych, którzy znają poziom moralny niektórych rodzin w parafji.

Zarząd orkiestry kop. „Kazimierz" przyjmuje uczniów do muzyki, do lat 14. Kandydaci winni zgłaszać się na kopalnię z rodzicami.

Na kielich w dalszym ciągu złożyły ofiary następujące osoby:

p.p. paraf. Kocemowa 1 zł., Barankiewicz 3 zł., Stępniówna z Por. 1 zł., pewna osoba z Grabocina 2 zł., Kemonowa 1 zł., Fulbiszewski 2 zł., Jura z Kazim. 2 zł., Straszak Emilja 1 zł., rodz. Kunowskich z Niemiec 1 zł.. Muchowa z Por. 1 zł., Stachurkowa z Grab. 2 zł., pewna osoba z Ostrów 2 zł., Warwasowa z Grab. 1 zł., Milczarkowa 1 zł., pewna osoba ze Szmejki 1 zł., Łuckosiowa z Kazim. 1 zł., pewna osoba z Niemiec 5 zł., pewna osoba z Niemiec 5 zł., Marja Gałka 1 zł., Marja Polakiewiczowa 1.20 gr., Franciszek Kaczmarzyk 50 gr., Rodz Stanków z Niemiec 5 zł.

Razem 40 zł. 70 gr. Uprzednio złożono łaskawie 27 zł. 80 gr.

A więc cały dług w sumie 56 zł został już spłacony. A pozostałe 12 zł. 50 gr., przeznaczam na zakupno naczyń do Olejów św., których to przyborów jeszcze nie posiadamy. Jednocześnie z przesłaniem reszty pieniędzy za kielich zamówiłem wspomniane przybory, które będą kosztować 45 zł. Mamy już na ten cel 12 zł. 50 gr, i piszący te słowa składa 3 zł., a więc razem 15 zł. 50 gr., brakuje nam jeszcze zł. 29,50. Kielich wartości 160 zł. już zapłacony.

Niech mi wolno będzie jeszcze raz złożyć serdeczne „Bóg zapłać" za złożone ofiary.

I-ą Mszę św, w pokonsekrowanym przez ks. Biskupa kielichu odprawię za czcigodnych ofiarodawców Niech Bóg wynagrodzi.!

Na powodzian, na moje ręce Chór Kościelny złożył 6 zł. „Bóg zapłać"

Uwaga.

W niedzielę dn. 7 października o godz. 4.30 p.p. odbędzie się zebranie Kat. Stowarzyszenia Mężczyzn z referatem: „Przebudowa ustroju społecznego na zasadach encykliki „Quadragesimo Anno".

Na październik, Nadesłał jeden z młodych parafjan — z Ostrów.

Naprzód!

Naprzód do boju!...
Niech ramię się wznosi
Niech zadaje ciosy
I w ustawicznym ramion i głów trudzie
Naprzód!

My się nie zlękniem,
Nie stracimy głowy,
Gdy nam wróg purpurowy
Od krwi miecz nad karkiem trzyma.
My pójdziem w bój!
My pójdziem z oczyma
Utkwionemi w Twój obraz
Maryjo Najświętsza!
Ty nas prowadź!

Wśród huku dział, grzechotu kulomiotów
Wybuchów bomb.
Jako demony boju pójdziem
I zwyciężymy!...
Bo Ty z nami Maryjo!

Szatański płód
Złe zielsko do korzenia
Zniszczymy!
Wyplenimy do cna!

W jedności serc,
W ufności dusz,
Złączeni ideą świętą
Mocą Bożą niepojętą
Zwyciężymy!

Wśród ducha udręki
Pośród cierpień ciała,
Gdy nas okrutne męki
Utrapić będą chciały
Wytrwamy!
Idei naszej nie damy!
Idei wielkiej, idei świętej,
Idei nieobjętej.

Zły świat, bezduszni ludzie,
Zarozumialcy i głupcy,
Złodzieje i zbrodniarze,
Oszuści,
Faryzeusze,
Wara wam od nas!
Precz!

Niechaj nasza wiara uczucia święte
W was wskrzesi!
Niech was obudzi ze snu przeklętego
I z ducha złego
Mocy wyrwie!

Lecz jeśli łaską wzgardzicie,
Precz!
Wśród jęków swój błąd ujrzycie,
Lecz już zapóźno!

Wolą zwycięstwa,
Energją czynu,
I wytrwałością nieugiętą
Weźmiem przeszkody,
Zbudujem, nowe grody,
Gdzie zła nie będzie,
Gdzie Dobro wszędzie
Miłość, Prawda i Cnota
Kwitnąć będzie.

A w tej walce zaciętej
Nie spoczniem, aż zwyciężym,
Wznosząc modły pobożne
Do Maryi Świętej:

Maryjo proś za nas,
Aby nasz zapał bezmierny,
Nasz trud krwawy
Plon stokrotny wydały,
Bo sił nie szczędzimy
Serc zapałem świecimy
I dążymy naprzód,
Aż zwyciężymy!

„*VOLENS*"

Sprawozdanie z uroczystości poświęcenia sztandaru szkoły powsz. w Porąbce-Pekinie.

Staraniem Koła Opieki Rodzicielskiej przy szkole w Porąbce-Pekinie odbyła się w niedzielę dn. 16 września rb. uroczystość poświęcenia sztandaru.

Brak sztandaru dawał się odczuwać już oddawna. Każda szkolna uroczystość, każdy pochód przypominał mimowoli o braku tegoż. Myśl o nim istniała już kiedyś, została jednak zrealizowana w r. b.

Troska o sztandar spoczęła na K. O. R., które wszelkiemi siłami starało się o zdobycie odpowiednich funduszów. Dzięki dochodom osiągniętym z zabawy, organizowanej w czerwcu r. b. można było przystąpić do wykonania zamierzonego planu.

I oto piękna, słoneczna niedziela stała się wielkiem, uroczystem świętem dzieci.

Przy dźwiękach kopalnianej orkiestry wyruszono do parafjalnego kościoła, gdzie nastąpiło uroczyste poświęcenie sztandaru.

Do podniosłego nastroju przyczyniła się wzruszająca przemowa ks. proboszcza J. Krzyżanowskiego.

Po uroczystem nabożeństwie wyruszono do szkoły w Porąbce, celem odbycia dalszych uroczystości.

Prócz dzieci podążyło na plac szkolny mnóstwo gości podkreślając swą liczebnością wielką przychylność i zrozumienie potrzeb szkoły.

Po przemówieniu dyrektora p. H. Wojewódzkiego, p. Wachelki, oraz kierownika szkoły p. J. Górki — wręczono sztandar uczniowi, poczem po odśpiewaniu kilku pieśni przez chór dzieci szkolnych i popisie tańców — nastąpiło tradycyjne wbijanie gwoździ.

I tu należy podkreślić wprost nieprzewidzianą ofiarność i hojność zebranych rodziców dzieci, oraz sympatyków szkoły.

Zebrani dali naprawdę dowód wielkiego wyrobienia społecznego, nie szczędząc, pomimo tak ciężkiej doby kryzysu, dość pokaźnych datków.

Pomimo, że nie wpłynęło dotychczas około 90 gwoździ — ogólna suma zebrana dosięga 700 zł.

Należy podkreślić, że czołowym organizatorem uroczystości był kierownik miejscowej szkoły, p. J. Górka czynny i niestrudzony w swej pracy.

Miły i nadzwyczaj podniosły nastrój uroczystości pozostawił po sobie niezatarte wspomnienie, nietylko w duszach dzieci, ale i starszych.

Dyrektorowi Panu H. Wojewódzkiemu, i inżynierowi P. Górce za orkiestrę — inżynierowi, zawiadowcy P. Czaplickiemu za pomoc w organizowaniu uroczystości — oraz wszystkim tym, którzy swą obecnością przyczynili się do uświetnienia uroczystości i swemi datkami zasilili fundusz szkoły — serdeczne Bóg zapłać składa *KOMITET*.

Od Redakcji. O ofiarności miejscowego społeczeństwa na cele szkolne nie można mówić bez wzruszenia, W tym samym dniu tj. 16 września odbyła się zabawa w Domu Katolickim na cele szkolne nowej szkoły w Kazimierzu. Otóż w Pekinie przy wbijaniu gwoździ oraz podczas zabawy w Kazimierzu społeczeństwo miejscowe złożyło przeszło 1.000 zł. na cele szkolne. Gdy weźmiemy pod uwagę obecne warunki ekonomiczne — należy taką postawę społeczeństwa określić jako bohaterską! Co za idealne wyczucie potrzeb społecznych!

Takim ludziom można powiedzieć z serca „Cześć":

Rocznice ślubów

od 1 do 15 października

dnia 2 Władysława i Janiny Mierzwów z Kazimierza
„ „ Antoniego i Honoraty Kubików z Pekinu
„ „ Stefana i Rozalji Nazarów z Ostrów
„ „ Bolesława i Ireny Żyłków z Porąbki
„ 3 Stanisława i Agnieszki Kołodziejów z Porąbki
„ „ Władysł. i Leokadji Owczarczyków z Kazimierza
„ 4 Teofila i Pelagji Bartkiewiczów z Niemiec
„ 5 Józefa i Stanisławy Jurów z Grabocina
„ „ Tadeusza i Antoniny Michalików z Ostrów
„ 6 Feliksa i Henryki Fidyków z Ostrów
„ „ Antoniego i Franciszki Mastalerzów z Grabocina
„ „ Adama i Sabiny Mazgałów z Porąbki
„ 7 Jana i Heleny Klichów z Kazimierza
„ „ Józefa i Janiny Wróblów z Porąbki
„ „ Stanisława i Heleny Walugów z Pustkowia
„ „ Jana i Władysławy Dziurowiczów z Pekinu
„ 8 Franciszka i Heleny Jarominów z Zawodzia
„ 9 Zygmunta i Antoniny Bigajów z Grabocina
„ 12 Piotra i Bronisławy Grzanków z Porąbki
„ 13 Juljana i Marji Piętów z Szmejki
„ 15 Mieczysława i Cecylji Woźniaków z Ostrów
„ „ Jana i Genowefy Jurgasiów z Ostrów
„ 15 Stanisława i Władysławy Filów z Porąbki

Szczęść Boże młodym małżeństwom!

Łatwiej jest innych robić szczęśliwymi. niż samego siebie".

Rozumny człowiek w lecie robi zapasy na zimę, a w dniach szczęścia, gdy przyjaciół dosyć, stara się ich sobie zobowiązać, aby gdy nieszczęście przyjdzie, mógł się oprzeć na nich. Płytki człowiek nie chce znać w szczęściu nikogo, dlatego gdy wpadnie w nieszczęście, nikt go znać i ratować nie chce.

Zawarli śluby:

dn. 15.IX Stanisław Wiśniewski kawaler z Niemiec z Stefanją Baran panną z Pekinu
dn. 15.IX Jerzy Wiland kawaler z Katowic z Anną Marją Dębską panną z Kazimierza
dn. 15.IX Władysław Hangiel kawaler z Klimontowa z Aleksandrą Cieślik panną z Grabocina
dn. 16.IX Stefan Kapusta kawaler z Klimontowa z Janiną Kaźmierczyk panną z Porąbki
dn 20.IX Tadeusz Wiązania kawaler z Marją Skrzyńską panną oboje z Grabocina
dn. 23.IX Bolesław Jędryczka kawaler z Ireną Hłond panną oboje z Zawodzia.

Na nową drogę życia młodym, dzielnym, i odważnym „Szczęść Boże"!

„Nie ten jest szczęśliwy, kto ma w życiu najwięcej rozkoszy, ale ten, kto najmniej ma przykrości i cierpienia.

Gdy szczęście sprzyja, to i ludzie sprzyjają.

Ochrzczono:

dn. 8.IX Urszulę Godlewską z Zawodzia
„ „ Marjana Izdebskiego z Kazimierza
„ 9.IX Zygmunta Janasika z Ostrów
„ „ Bożennę Fabjanównę z Niemiec
„ 16.IX Ryszarda Kulisa z Zawodzia
„ „ Zenona Wójcika z Grabocina
„ „ Alicję Bargiełównę z Porąbki
„ „ Zenobję Świderską z Zawodzia
„ „ Eugenjusza Gurdę z Porąbki
„ „ Bogdana Walotka z Grabocina
„ 17.IX Jacentego Bryłę z Porąbki

Witam maluczkich! Daj, Boże, zdrówko! A nie pozwalajcie się krępować w poduszkach. Proście mamusie o swobodę ruchów. A codziennie choć raz zrana lub koło południa wołajcie: Precz ze smoczkiem!

Rocznice śmierci

od 1 do 15 października

dnia 2 ś. p. Ignacego Polowskiego z Pekinu
„ 4 „ Zygmunta Nowaka z Porąbki
„ 5 „ Władysława Łuckosia z Kazimierza
„ „ „ Michała Sikory z Porąbki
„ 7 „ Marji Pawlikowej z Porąbki
„ „ „ Wawrzyńca Adamczyka z Ostrów
„ „ „ Agnieszki Gasińskiej z Ostrów
„ 8 „ Małgorzaty Kusiowej z Niemiec
„ „ „ Juljana Czajkowskiego z Kazimierza
„ „ „ Marji Ferdynowej z Grabocina
„ „ „ Edwarda Gęgotka z Grabocina
„ 10 „ Magdaleny Salawowej z Kazimierza
„ 11 „ Franciszka Zuba z Kazimierza
„ 12 „ Bolesława Ziacha z Porąbki
„ „ „ Weroniki Laskowskiej z Pekinu
„ 13 „ Jana Macka z Porąbki

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie,
A światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki.

Nauka życia nie w księgach, lecz w życiu zawarta.

Życie nasze podobne jest żeglującemu: czy śpi, czy pracuje, odbywa ruch z okrętem; tak samo my ciągle do końca się zbliżamy.

Zmarli:

du. 7.IX ś.p. Wiesława Kruszec z Grabocina 2 miesiące
„ 10.IX „ Kazimiera Pajdak z Ostrów 3 miesiące
„ 14.IX „ Katarzyna Kępczykowa z Ostrów 60 lat
„ 16.IX „ Józef Ozner z Porąbki lat 56
„ 17.IX „ Marjan Bochenek z Kazimierza 2 miesiące
„ 16.IX „ Jan Ciołek z Grabocina 3 godziny

Niech odpoczywają w Bogu!

Każdy powinien zostawić po sobie pamiątkę, że nie żył darmo na ziemi.

Żyjem niepewni, bo gdy mniemamy zdaleka, że śmierć od nas, a ona przychodzi po człeka.

Sprawozdanie

z zabawy parkowej, urządzonej przez Koło Przyjaciół Harcerstwa w dn. 9 września 1934 r.

PRZYCHÓD

Bufet

za piwo, lemonjadę	Zł. 9,70	
„ kanapki, słodycze	„ 23,50	Zł. 33,20

Ogólne

za bilety wejściowe	Zł. 104,40	
„ konfetti	„ 7,50	„ 111,10
Razem		Zł. 145,90

ROZCHÓD

Bufet

za serwetki, pineski	Zł. 3,45	
„ 1 kg. papieru, druk	„ 0,55	
„ produkty do bufetu	„ 31,43	Zł. 35,43

Ogólne

za bilety i szpilki	Zł. 2,25	
„ sekretn. i blocz.	„ 1,66	
za afisze	„ 20,00	
„ druki zabawowe	„ 9,00	
„ gwoździe, konfetti	„ 3,65	
„ korespondencję	„ 1,20	Zł. 37,76
Zysk		„ 71,91
Razem		Zł. 145,10

Zysk zostaje podzielony na:

rzecz Koła Przyjaciół Harcerstwa	Zł. 35,96
„ powodzian	„ 35,95

Sprawozdanie z fantowej Loterji na rzecz Koła Przyjaciół Harcerstwa w Niemcach

PRZYCHÓD

Za losy fantowej loterji	Zł. 90,00	
ze składek w gotówce	„ 65,25	
Razem		Zł. 155,25

ROZCHÓD

Opłata konc. Urz. Skarb.	Zł. 10,—	
za kupione fanty	„ 6,90	
„ dokarm. drobnicy	„ 4,08	
„ noszenie fantów	„ 3,—	
„ bloczki na loterję	„ 0,60	Zł. 24.58
Zysk		„ 130,67
Razem		Zł. 155,25

Sekretarz: St. WILTOS — Przewodniczący K. P. H. Inż. W. GÓRKA

Zarząd Koła Przyjaciół Harcerstwa w Niemcach dziękuje tym wszystkim, którzy przyczynili się do osiągnięcia wydatnego, podanego wyżej, rezultatu z urządzenia zabawy, a zwłaszcza pp. Szwajgrowej, Sitkowej, Grzywaczewskiej, Cottównie J., Rolnikowi, Posłusznemu, Piontkowi, Golli Franc. za uciążliwe i żmudne zbieranie fantów wśród miejscowego społeczeństwa.

M. NADOLSKA - HOŁUBSKA.

Obrazki z r. 1863.

(ciąg dalszy)

Szwarc nienawidził Polaków. Dlaczego? Może dlatego, że sam pochodząc z Kurlandji, ziem niegdyś z Polską związanych, czuł coś jak wyrzut. Może nienawiścią chciał wytłumaczyć swe krwawe czyny, a może mordował dla samej satysfakcji zadawania cierpień? — Skąd w tym wytwornym panu, pod powłoką zachodniej kultury tkwiła dusza rosyjskiego siepacza? — Skąd człowiek obcy rodem, wychowaniem i tradycjami związany raczej z Polską miał umysł i serce rosyjskich czynowników? — Jakim sposobem interesy obcego państwa stały mu się bliskie i swoje? — Odpowiedź na te pytania przyniosłyby może gwiazdy na piersiach i wysoki stopień zdobyty gorliwością na wiernej, carskiej służbie.

Cóż to szkodziło, że na każde odznaczenie składały się jęki katowanych, że lśniące na orderach brylanty tak żywo przypominały łzy gryzącej rozpaczy, za których cenę zostały kupione? — Baron nie myślał nigdy o zdaniu rachunku z tej krwi, którą przelał z dzikością pierwotnego azjaty. Nigdy zabawy nie psuło mu wspomnienie niedawno słyszanych jęków, nigdy godzin spoczynku nie mąciła mu myśl, że Bóg zażąda sprawy z tego morza nieszczęść, krwi i łez. — A może nie wierzył w Boga?

II.

Południe dawno już minęło. Powietrze dyszało upałem. Na samym krańcu spłowiałego nieboskłonu kłębił się wał szarych chmur, których brudnożółte obrzeżenie rozświecał co chwilę złotawy blask. Duszne i ciężkie powietrze leżało sennie grubą męczącą warstwą, martwa cisza zapadła na ziemię. Ani jeden listek na drzewach nie drgnął, nie zakołysał się kłos na polu, ni kwiat na łące. Pomdlałe główki roślin obwisły bezwładnie, zwierzęta kryły się w cieniu, ludziom tętna biły mocno, krew zdawała się tężeć i rozsadzać żyły, a zaczerpnięty z powietrza żar nie odświeżał płuc. Gdzieś z przestrzeni dochodziło pomrukiwanie gromu. Szła burza.

c. d. n.

Jak uzyskać odpust Jubileuszowy?

W Roku Jubileuszowym poświęcajmy swoje modlitwy na intencję Ojca św., a mianowicie:

1. O wolność Kościoła, zgodę i pomyślność dla narodów;
2 O rozwój misyj katolickich;
3. O poniżenie i upamiętanie dla otwartych wrogów Boga i religji,

Warunki dostąpienia odpustu jubileuszowego.

Dla dostąpienia odpustu jubileuszowego należy spełnić — **w porządku dowolnym** — 3 warunki.

Są one następujące:

1. Spowiedź (nie wystarczy doroczna-wielkanocna).
2. Komunja św. (nie wystarc zy Kom. wielkanocna)
3. Nawiedzenie kościoła.

Nawiedzić kościół należy 12 razy.

Nawiedzenia można odprawić w jednym dniu, lub w kilku dniach, wchodząc do kościoła i wychodząc.

Nawiedzania te można odprawić w swojej parafji lub w obcej. Odpustu jubileuszowego można dostąpić dla siebie lub na korzyść dusz czyścowych tyle razy ilekroć się ponowi przepisane warunki.

Dla ważności nie można dopełniać warunków odpustu następnego, przed dokończeniem poprzedniego

Modlitwy przy 12 nawiedzeniach.

Przy każdem z 12 nawiedzeń kościoła należy odmówić następujące modlitwy:

1) przed ołtarzem Najśw. Sakramentu — 5 Ojcze nasz, 5 Zdrowaś, 5 Chwała Ojcu i 6-ty raz Ojcze nasz, Zdrowaś i Chwała Ojcu. — na intencję Ojca św.

2) Przed wizerunkiem Ukrzyżowanego.

3 razy Wierzę w Boga oraz 3 razy „Kłaniamy Ci się Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

3) Przed obrazem Najśw. Marji Panny.

7 Zdrowaś do siedmiu boleści i modlitwę „Pod Twoją Obronę".

4) Wreszcie znowu przed ołtarzem N. Sakramentu 1 Wierzę w Boga.

To są warunki do uzyskania odpustu jubileuszowego.

Ogłoszenia parafjalne.

Począwszy od 1 października — od poniedziałku — będziemy odprawiali nabożeństwo październikowe ku czci M. Bożej. Nabożeństwo to w I-ej połowie października odbywać się będzie o godz. 6-ej wieczorem. W niedzielę o godz. 3 ej i pół zamiast nieszpór.

Zachęcam do licznego uczęszczania na to nabożeństwo, obdarowane przez kościół licznemi odpustami i piękne samo w sobie.

Szczególniej członkowie Akcji Katolickiej, oraz organizacji religijnych niech licznie gromadzą się na nabożeństwie październikowem.

---

4 października to dzień poświęcony św. Franciszkowi z Assyżu. Msza św. w tym dniu na intencję członków III zakonu.

Następnego dnia — 5 październ. odprawiona będzie msza św. na intencję zmarłych braci i sióstr III Zakonu.

Niechże, proszę III Zakon jaknajliczniej weźmie udział w tych nabożeństwach oraz stara się podnieść te uroczystości śpiewem i modlitwą w kościele.

Z przykrością stwierdzam, że parafjanie ogromnie sobie lekceważą słuchanie Mszy św. w niedziele i święta. Czy pod tym względem nie może być lepiej?

Czy słuchanie Mszy św w niedziele nie jest połączone z pożytkiem osobistym i rodzinnym. Popatrzcie na rodziny niereligijne. Widzicie, że dochodzą do największych nieszczęść, jak zdziczenie potomstwa, młodzieży, nałogowe pijaństwo.

Alkohol wiedzie do całkowitej zguby. Człowiek pijany jest niepoczytalny. Po pijanemu niejeden odbiera sobie życie, czegoby nie zrobił, gdyby był trzeźwy.

Ostatnio kol. Pekin przeżywała swój dzień przykry, zagadkowy z powodu samobójstwa znanego i poważanego ogólnie na kopalni i na kolonji ś. p. Ochmana. Wszyscy byli zaskoczeni tym tragicznym wypadkiem z człowiekiem, któremu przecież nic nie brakowało do życia i nie było, zdaje się powodów, do tak strasznego czynu.

A jednak . . . coś widocznie było nie w porządku. Albo działała jakaś sprężyna wewnętrzna, nieznana bliżej nawet najbliższym, albo trzeba przypisać całkowitej niepoczytalności, spowodowanej zatruciem alkoholem.

Tak czy inaczej widzimy, że lekceważenie sobie niedzieli i świąt, zaniedbanie się w praktykach religijnych, złe towarzystwo — pijackie — mogą człowieka najporządniejszego wykoleić i przyprawić o wielkie nieszczęście. Z wypadku, o którym mowa możemy łatwo poddać krytyce powiedzenie tak fałszywe, jak następujące: Dobrego karczma nie zepsuje, a złego i kościół nie poprawi. Niema nic bardziej fałszywego, jak to powiedzenie. Najlepsi skądinąd ludzie, o ile dostali się pod wpływy nieodpowiednie, zmieniali się nie do poznania. Na każdym prawie kroku spotykamy ludzi — ofiary złego otoczenia.

Zasada ta stosuje się nietylko do dzieci i dorastającej młodzieży, ale również i do starszych osób. Powtórzmy sobie stare, oklepane, ale zawsze świeże, bo potwierdzone przez życie słowa:

„Bez Boga ani do proga, Nie samym tylko chlebem człowiek żyje" —

Smutne wydarzenia ostatnich dni wykazały, że pod Maczkami w lesie na polanie zbierają się męty społeczne z sąsiednich kolonji. Podobno wytworzył się tam cały proceder, niebezpieczny nawet dla przechodniów, którzy mogą przypłacić życiem spotkanie się w nocy z temi szumowinami. Otóż. czy nie należałoby urządzić w tem miejscu od czasu do czasu obławy policyjnej i ukrócić te zbrodnicze zapędy.

Są bowiem pogłoski na poszczególnych kolonjach, że ś. p. Ochman mógł paść ofiarą tych szumowin.

Gdzie już nie oddziałują środki natury moralnej, tam powinno działać energicznie prawo świeckie, by życie społeczne nie przybierało form z epoki barbarzyństwa i zdziczenia.

„Głos ludu – to głos Boga" jest takie stare przysłowie. Czy ono ma dzisiaj jeszcze zastosowanie?

Zapewne, że ma, ale tylko tam, gdzie lud zachował prostotę serca i zdrowy swój rozsądek, którym ocenia wypadki i zdarzenia i prawie że się nie myli.

U nas w Zagłębiu „głos ludu" chadza innemi drogami. Bardzo często się zdarza, że lud ten współczuje z jakimś awanturnikiem, który napada na mieszkanie sąsiada, a wobec władz państwowych ma jako jedyny argument „kamień".

„Głos ludu" jest dziwnie pobłażliwy na wybryki dzikusów, którzy zagrażają porządkowi publicznemu, którzy życie chcą cofnąć do czasów, kiedy hordy Hunnów grasowały po świecie.

Gdy takich awaturników dosięgnie sprawiedliwość ludzka – są oni przedmiotem współczucia, zamiast żeby postępowanie ich wzbudziło oburzenie w jaknajszerszych warstwach.

Otóż stwierdzam, że wtedy „Głos ludu" – to nie głos Boga" a współczucie z szumowinami społecznemi to dowód tylko, że poziom życia ogromnie się obniżył.

Wytłumaczyć sobie wszystko można. Warunki egzystencji ludzkiej obecnie są anormalne. Wiele spraw idzie naopak. Jednak nie zatracajmy prawdziwego poglądu na rzeczy i tego, co przy każdych okolicznościach będzie czarnem – nie nazywajmy białem, bo będziemy w sprzeczności nietylko z wszystkimi ludźmi uczciwymi, ale i z sobą.

Prostujmy tak pojęcia nasze, by naprawdę można było powiedzieć bez zastrzeżeń:

„Głos ludu – to głos Boga".

Z terenów misyjnych

Uczeni w Pekinie, nawróceni na katolicyzm. Pekin (Chiny). – Z osób, nawróconych na katolicyzm w ostatnich miesiącach, należy wymienić Karola Ch'en kompozytora i profesora muzyki w Uniwersytecie Narodowym w Pekinie, Józefa Tchang Pei-lun, profesora literatury angielskiej w Uniwersytecie chińskim w Pekinie, Józefa Tchan You-tche, generała brygady i instruktora wojsk, Józefa Tchang Yié, profesora i b. sekretarza wicekróla z Mukdenu. Wszyscy ci nowonawróceni uczęszczali na naukę przygotowawczą do ks. Pawła Yu Pin, generalnego dyrektora Akcji Katolickiej, którego apostolstwo wśród inteligencji rokuje jak najlepsze nadzieje na przyszłość. (P.D.R.W.)

Proces beatyfikacyjny biskupa – męczennika w Chinach. Kweihwating (Soeyuen, Mongolja). – Proces beatyfikacyjny Ferdynanda Hamera, z Stow. Misjonarzy z Scheut, spalonego w czasie powstania bokserów w 1900 r., jest w pełnym toku. Kilku członków trybunału zwiedziło niedawno stare miasto Two-Cheng gdzie w bestjalski sposób zamordowano świętego prałata. Członkowie skrzętnie zbierali wszelkie wiadomości, które dotyczyły jego życia i działalności.

Ks. Hamer urodził się 21 sierpnia 1840 w Holandji. Był on jednym z pierwszych w Mongolji towarzyszy O. Verbistba, założyciela Kongreg. Niepokal. Serca Marji, której dom macierzysty znajduje się w Scheut, niedaleko Brukseli, w Belgii. Stowarzyszenie z Scheut, straciło prócz wyżej wymienionego 7 innych kapłanów w czasie rewolty bokserów, a 3000 z 28.000 katolików powierzonych pieczy tego Stowarzyszenia, wymordowano w sposób okrutny. (P.D.R.W.)

Od Redakcji

Par. J. z Kazimierza. Nie na wszystkie zarzuty można odpowiadać. Są bowiem często tak niedorzeczne, że nie warto zabierać głosu.

Humor.

Nie o to chodzi.

– Panie, pański pies ugryzł wczoraj moją teściową.

– Ach, przepraszam bardzo. Jestem gotów pokryć wyrządzoną szkodę.

— Eee.. nie o szkodę mi chodzi. Chciałem się tylko dowiedzieć, czy nie mógłby mi pan tego pieska sprzedać.

W szkole.

Nauczyciel: – Czemu w morzu woda jest słona?

Uczeń: - Bo dużo w niej żyje śledzi.

W sądzie.

Prokurator do ławy przysięgłych.

– Bo proszę panów przysięgłych, chyba mi uwierzycie, że oskarżony jest największym łotrem między nami.

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr.

Redaktor ks. prob. Józef Krzyżanowski. Kazimierz k. Strzemieszyc, Tel. Dąbrowa 11 albo Sosnowiec 217.

Wydawca ks. prob. Józef Krzyżanowski.

Druk. Dąbrowsko-Śląsk. Zakładów Drukarskich i Wydaw. Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 5. Telefon 1 85.